

**(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Kilka wieczorów temu Francesco Totti, razem ze swoją żoną, był na imprezie urodzinowej swojej przyjaciółki: tematem przyjęcia były Anioły i Demony, Ilary była przebrana za diabła, Francesco chodził po sali z widłami w dłoni. Rozbawiony, spokojny, uśmiechnięty, gotowy na wyjazd na wakacje do Mykonos z rodziną i kilkoma przyjaciółmi.**

Spotka Radję Nainggolana, który przebywa również w Grecji, zostanie tam około dziesięciu dni, daleko od wszystkiego i wszystkich, aby spróbować wyczyścić umysł. Gdy wróci zostanie niewiele czasu do rozpoczęcia kontraktu dyrektorskiego, który startuje 1 lipca: porozumienie jest gotowe, brakuje tylko podpisu, ale to jest tylko formalnością. To co nie jest z kolei formalnością to rola Tottiego: chciałby być kimś w rodzaju dyrektora technicznego, mieć zadania operacyjne, a nie tylko twarzą, chciałby pracować z tymi, którzy jeszcze do wczoraj byli jego przyjaciółmi z zespołu. Kierownictwo lub przynajmniej Pallotta widzi go bardziej w roli reprezentacyjnej i odległość, przynajmniej na chwilę obecną, nie została pokonana. Za rogiem pozostaje możliwość gry za granicą: oferty, które mogłyby go przekonać, do tej pory nie wpłynęły. Totti wzięłyby je pod uwagę tylko gdyby były naprawdę świetne, w przeciwnym razie mecz z Genoą z 28 maja będzie naprawdę jego ostatnim.

Kluczową rolę w przyszłości Tottiego mają, co oczywiste, Ilary i dzieci. Przeniesienie wszystkich byłoby dla Francesco skomplikowane: żona wróci we wrześniu do sterów Big Brother Vip, który, po sukcesie z zeszłego roku, nie został tylko zatwierdzony, ale przedłużony. Cristian gra z rocznikiem 2005 Romy i czuje się świetnie i hipotezy - ewentualne - samotnego wyjazdu, nawet na kilka miesięcy, słabo go przekonują, jeśli nie powiedzieć, że w ogóle. Są zatem przesłanki, że Totti zostanie w swoim domu, ale nie można zaprzeczyć, że przez trzy tygodnie po zakończeniu sezonu nie było nowości dotyczących jego przyszłości.

Po wakacjach w Mykonos i zanim przeniesie się, jak zawsze latem do Sabaudii, Totti spotka się też z Di Francesco i De Sanctisem, dwoma osobami, które mogą być decydujące dla jego wyborów. Jeśli Morgan zostanie oficjalnie menadżerem klubu, Francesco będzie łatwiej pracować z dyrektorem, który jest też jego przyjacielem i któremu w pełni ufa. To samo tyczy się Di Francesco, który nie może się doczekać zbudowanie wspólnie z nim przyszłej Romy. Ciężko z kolei, aby Totti pracował w bliskim kontakcie z Franco Baldinim, konsultantem prezydenta z Londynu, z kolei Mauro Baldissoni, a w szczególności Monchi, mogliby mieć go u swojego boku w Trigorii. Jedynym pewnikiem w całej tej historii jest to, że poza kilkoma żartami ("*Za dwa lata dowiecie się wszystkiego*"), zarówno Francesco jak i Roma nie wypowiedzieli od 28 maja jednego słowa.

Autor: abruzzo